

## Urodziny w domu

- Mówią, że tam, gdzie Bóg wskazał komuś słońce, jest jego ojczyzna. Widzę, że nad moim miastem słońce nadal świeci - mówił wczoraj przebywający w Bydgoszczy Wilfried Samel, przewodniczący Związku Bydgoszczan w Niemczech. W kawiarni artystycznej Węgliszek świętował swoje 60. urodziny.

Wilfried Samel przyszedł na świat w Bydgoszczy 3 marca 1944 roku. Mieszkał z rodzicami przy ulicy Brunnenstrasse, która dzisiaj nazywa się Chwytowo. Nie zdążył jednak poznać miasta. Miał niespełna rok, kiedy w styczniu 1945 roku, w obawie przed zbliżającym się frontem wschodnim, rodzina Samelów opuściła Bydgoszcz i zawędrowała aż pod Kassel, w Niemczech. Rodzice Wilfrieda tak często i na tyle dobrze wspominali rodzinną Bydgoszcz, że zarazili miłością do miasta syna. Mając 20 lat, Wilfried wstąpił do Związku Bydgoszczan, któremu teraz przewodniczy. Pierwszy raz przybył do swego rodzinnego miasta w 1992 roku. W tym tygodniu pojawił się w Bydgoszczy po raz kolejny w ciągu ostatnich lat. Wczoraj w kawiarni artystycznej Węgliszek bydgoski Niemiec obchodził swoje 60. urodziny.

- Ogromnie się cieszę, że ten dzień mogę spędzić w moim rodzinnym mieście, wśród przyjaciół i znajomych. To dla mnie bardzo szczególne urodziny - powiedział Wilfried Samel. Podkreślił, że jego kontakty z Bydgoszczą, jej władzami i bydgoszczanami układają się jak najlepiej. A o to m.in. chodzi przewodniczącemu Związku Bydgoszczan w Niemczech.

- Moim rodzice nie przypadkiem dali mi na imię Wilfried w tym trudnym, wojennym 1944 roku - stwierdził jubilat. - Imię Wilfried oznacza "przynieś pokój", "chciej pokoju". Taka jest też moja motywacja do pracy w Związku Bydgoszczan. Zawsze starałem się i ciągle chcę budować pojednanie i porozumienie między naszymi narodami. Jest jeszcze wiele do zrobienia na tym polu. Myślę, że możemy zbudować kilka mostów; zwłaszcza, że przyczółki dla nich już istnieją - podkreślił Wilfried Samel patrząc na uczestniczącego w uroczystości prezydenta Bydgoszczy Konstantego Dombrowicza. Ten zaś podziękował przewodniczącemu Związku Bydgoszczan w Niemczech za "pielęgnowanie więzi z rodzinnym miastem".

- Jest pan naszą chlubą i radością - powiedział K. Dombrowicz, przekazując jubilatowi prezent w postaci rzeźby przedstawiającej m.in. miejskie spichrze.

Były też i inne urodzinowe podarki, chociaż Wilfried Samel - jak wcześniej zapowiedział - wcale o nie nie zabiegał. - Zamiast tego wrzuciłem drobny datek do skarbonki - ceramicznej świnki, którą tu przyniosłem. Pieniądze prześlę Konstantemu Dombrowiczowi. On już będzie wiedział, na co je przeznaczyć. Być może na odbudowę pomnika "Potop" - zauważył Wilfried Samel.

Kiedy wznosił toast "za pomyślności miasta", przewodnicząca bydgoskiej Rady Felicja Gwincińska zaintonowała dla jubilata "sto lat".

Zapytaliśmy Wilfrieda Samela, jak zmieniła się Bydgoszcz od czasu jego pierwszego pobytu w naszym mieście w 1992 roku. - Przez te lata wiele się pozmieniało, i to na korzyść. Przede wszystkim wypiękniał Stary Rynek. Ładniej jest też na ulicach. Kiedy ostatnio spacerowałem po Bydgoszczy, widziałem odnowione domy. Zgadzałem się z nieżyjącym już Tadeuszem Nowakowskim (Honorowy Obywatel Bydgoszczy, przez wiele lat na emigracji - przyp. red.), który kiedyś powiedział mi, że Bydgoszcz to najpiękniejsze miasto na świecie - odpowiedział "Expressowi" Wilfried Samel.

Przewodniczący Związku Bydgoszczan w Niemczech wymienił nam także swoje ulubione miejsca w swej rodzinnej Bydgoszczy. - Będąc tu zawsze muszę zobaczyć spichrze, Stary Rynek i Łuczniczkę - stwierdził W. Samel.

Oprócz niego w naszym mieście przebywa kilkunastu innych członków Związku Bydgoszczan w Niemczech.